

Anna Synoradzka-Demandre

Jak nas widzą Francuzi? : jak Francuzi postrzegają samych siebie?

Postscriptum Polonistyczne nr 1(1), 237-240

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNA SYNORADZKA-DEMANDRE
Paris, Caen

Jak nas widzą Francuzi? Jak Francuzi postrzegają samych siebie?

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, jaki stereotyp Polaka funkcjonuje obecnie w świadomości Francuzów, przepytalam nieznanymi w uniwersytetach w Caen i w Paryżu, gdzie prowadzę zajęcia. Moimi interlokutorami byli studenci w różnym wieku, zatem osoby z co najmniej średnim wykształceniem.

Pytanie zwykle wywoływało najpierw zdumienie, następnie rozbawienie, w końcu wypowiedź. Skojarzenia, jakie nasuwają Francuzom słowa Polska i Polak, są rzeczywiście dość stałe. Spróbuję je pogrupować, ale zaznaczam, że nie naprowadzałam badanych żadnymi pytaniami pomocniczymi. Odpowiedzi były spontaniczne i chaotyczne.

Jedna grupa asocjacji jest związana z historią XX wieku. W odpowiedziach padały słowa: „getto w Warszawie” i „Oświęcim”. Wskazywałoby to, iż polskie doświadczenie II wojny światowej jest zredukowane w świadomości Francuza do tragedii polskich Żydów. Ponieważ znakomita część moich rozmówców to ludzie młodzi, wolno przypuszczać, że te skojarzenia są wynoszone z nauki w szkole¹.

Jeśli chodzi o historię mniej odległą, większość pytanych przywoływała oczywiście imiona polskiego papieża, zaś tylko niektórzy nazwę „Solidarność”. Nie wydaje się, aby przeciętny Francuz po maturze kojarzył Polaków z upadkiem komunizmu w Europie Wschodniej.

Z kontekstu najświeższego, Francuzi zapamiętali nazwisko Kaczyńskiego, lecz chyba tylko ci, którzy Polską się bliżej interesują.

¹ Zaznaczam, że nie dążyłam, by się przekonać, czy Francuzi obciążają Polaków współodpowiedzialnością za los Żydów podczas wojny.

Jaki kraj wylania się ze świadomości moich rozmówców, gdy pada słowo Polska? Otóż pojawia się obraz wsi oraz wizja „zimnych obszarów” dotkniętych biedą.

Kim jest dla moich interlokutorów Polak? To robotnik: rolnik, górnik albo hydraulik. Jaki jest? Pracowity, religijny, pijany.

Wydaje się, że Francuzi nie mają skojarzeń związanych z naszym narodem charakterem. W jednej tylko z zebranych przeze mnie wypowiedzi nazwano nas szowinistami. Raz też padły słowa, które mnie dość zaintrygowały: partyzant polski (sic!) miałby mieć istotną słabość, gdyż na wieść, że dzieje się krzywda pozostawionym we wsi żonom, porzuca(l) swój oddział (dezerterował?!), biegnąc ukochanym z odsieczą. To miałoby dowodzić, że kiepski z niego żołnierz.

Jak wygląda Polak? Ma jasne włosy i niebieskie oczy. Polka też jest blondynką. Jest wysoka i szczupła. Nie wiadomo przy tym, czym się fizycznie różnimy od Rosjan.

Jeśli chodzi o „dobra” kojarzone z Polską, w wypowiedziach, które zebrałam, pojawiała się tylko, acz nieustannie, wódka. Ktoś też wymienił architekturę stalinowską. To wszystko. Nic więcej...

Mam wrażenie, że stereotyp, wylaniający się z zebranych przeze mnie wypowiedzi, dowodzi przede wszystkim tego, że młody Francuz po maturze nie ma obecnie zbyt wielu kontaktów z Polakami i nie docierają do niego wieści o tym, co się obecnie w Polsce dzieje. To wydaje się naturalne. W dziennikach telewizyjnych i radiowych najpopularniejszych kanałów i nadawanych w godzinach największej oglądalności o Polsce mówi się bardzo rzadko. Piszę się o niej w dodatkach do dzienników, ale Francuzi prasy na ogół nie czytają. Polaków we Francji jest znacznie mniej niż w Irlandii, Wielkiej Brytanii czy Islandii. Przeciętny Francuz ich najwyraźniej nie spotyka. Dobrze to, czy źle?

Jak Francuzi postrzegają samych siebie?

Muszę zaznaczyć, że to pytanie wywoływało większe zainteresowanie i żywsze reakcje moich rozmówców niż kwestia omówiona wcześniej, wobec której czuli się dość bezradni, gdyż ich skojarzenia były ubogie.

Moi interlokutorzy starali się w odpowiedziach rozdzielić: a) *clichés* na temat Francuzów od b) obrazu, jaki chcieliby zarysować na podstawie osobistych refleksji.

Zacznijmy od tego, co wydawało im się banalne i co wymieniali ze wzruszeniem ramion. „Francja? Wiadomo: beret, bagietka, petanka², pastis³, najlepsza kuchnia świata i – jak twierdzą obcokrajowcy – pożeracze żab”.

Po wyrecytowaniu tego niedługiego rejestru, pytani przechodzili z przyjemnością do drugiej części wypowiedzi, w której pragnęli powiedzieć, jaka jest prawda o ich narodzie.

Zdecydowana większość zagadywanych chciała mi przede wszystkim powiedzieć, że Francuz to *raleur*: człowiek narzekający, wiecznie niezadowolony. Z czego? Z władzy. To skłania Francuza do bycia rewolucjonistą, choć jednocześnie... nie lubi on zmian. Dlatego na każdą próbę reform proponowanych przez wybrany demokratycznie rząd, Francuz reaguje jak byk na plachtę. Francuz jest dumny i przywiązany do ideałów Rewolucji Francuskiej: *Liberté-Égalité-Fraternité* („Wolność, Równość, Braterstwo”). Specyfiką Francuza jest jego wielka skłonność do podejmowania strajków. Jak widać, pierwsze, co Francuz myśli o sobie, gdy ma się zdefiniować, to jego rola społeczna.

Niektórzy z wypowiadających się kładli nacisk na to, że szlachetne ideały epoki oświeceniowej są obecnie we Francji zdradzane. Ktoś nazwał dzisiejszą Francję krajem „faszystów”, co miało oznaczać, że tubylcy dyskryminują obcokrajowców zamieszkujących ich kraj. Ze swojej strony dodam, iż uniwersytety francuskie są na ogół środowiskiem ludzi bliskich lewicy, a więc wyczulonych na krzywdę społeczną. Prawdopodobnie w prywatnej szkole wyższej nie usłyszałabym żalu z powodu polityki obecnego rządu w stosunku do emigrantów.

Prócz sfery polityki istotna dla moich rozmówców okazała się domena kultury. Francuz uważa, że się go nie zna, jeśli się nie wie, jak wielką wagę przykłada on do kontaktu ze sztuką i z nauką. Francuz jest przekonany, że cechuje go inteligencja przewyższająca inne nacje. Francuz uważa, że niesie światu cywilizację. Wypowiedzi te padały niby z ironią, lecz jednocześnie z dumą. Przy okazji podkreślano, że Francuz, choć nieobdarowany urodą fizyczną, jest eleganckim, wyrafinowanym światowcem, a także specjalistą w dziedzinie mody. Niektórzy rozmówcy wyznali mi wszakże, że Francuzi są brudasami, a wielu podkreślało, że słabo znają języki obce.

Mówiąc o własnym charakterze, Francuzi przyznają, że są indywidualistami (w negatywnym sensie tego słowa), uparciuchami, zarozumiałymi egoistami

² Gra w kule uprawiana na skwerach głównie przez emerytów.

³ Alkohol o smaku anyżkowym rozcieńczany wodą, pity głównie latem.

i egocentrykami, uważającymi się za pępek świata. Nie kryją się z tym, że są leniwi, i precyzują, że to cecha wszystkich narodów śródziemnomorskich. Uważają, że mają duże poczucie humoru i umiejętność podchodzenia do świata z dystansem. Są znakomitymi kochankami, a ich kobiety są wyemancypowane.

Słuchając tego wszystkiego, odniosłam wrażenie, że Francuz jest istotą umiejącą się z siebie śmiać, a jednocześnie głęboko się akceptującą. Tego mu chyba Polak może pozazdrościć.

Anna Synoradzka-Demadre od roku 2001 mieszka we Francji, gdzie uczy języka oraz literatury polskiej na uniwersytetach w Caen i na Sorbonie w Paryżu. Jest m.in. autorką biografii Jerzego Andrzejewskiego (*Andrzejewski*, Kraków 1997) oraz wstępu i przypisów do krytycznego wydania *Miazgi* tego autora (seria Biblioteka Narodowa, Wrocław 2002).